

KS. ALEKSANDER RADECKI

**DOROCZNY ZJAZD OJCÓW DUCHOWNYCH
KIELCE 29.08 – 1.09.1994 R.**

W gościnnym seminarium duchownym w Kielcach spotkało się 79 ojców duchownych, reprezentujących większość polskich wspólnot seminaryjnych – diecezjalnych i zakonnych. Tym razem organizatorzy zrezygnowali zarówno z dnia

skupienia, jak i z tradycyjnego zwiedzania Kościoła lokalnego (co mieściło się, jak dotąd, w programach i dawało szansę poznawania poszczególnych diecezji), gdyż wybrany rok wcześniej temat sprawił, że zjazd przekształcił się w regularne sympozjum i to o charakterze wybitnie psychologicznym (co autor niniejszego sprawozdania postawił na końcu jako zarzut i punkt do rozważenia w przyszłości).

Niemniej jednak podjęty temat był i jest niezwykle interesujący oraz aktualny w formacji przyszłych kapłanów i rzeczywiście wymagał omówienia – tym bardziej, iż dla około 3/4 obecnych na zjeździe kapłanów, funkcja ojca duchownego w seminarium była czymś niespodziewanym i zaskakującym, zastając powołanych do tej misji bez należytego przygotowania, które jest niezbędne, jeśli to zadanie ma być właściwie spełniane. (Nb.: od lat powtarza się prośba pracujących na tej niwie księży o otwarcie w kraju „szkoły formatorów”. Jej brak owocuje m. in. wielką zmiennością kadr ojców duchownych, wśród których zachodzą liczne i chyba jednak zbyt częste zmiany, dyktowane właśnie brakiem przygotowania fachowego do przyjęcia tego stanowiska).

Referaty ojców jezuitów (gdyż to oni właśnie nadawali ton całemu spotkaniu) dotyczyły problemu wychowania do celibatu i czystości alumnów oraz były próbą omówienia aktualnej sytuacji w tej delikatnej a skomplikowanej dziedzinie ludzkiego życia. Drugim nurtem tematycznym była sprawa kierownictwa duchowego, który to wątek rozważany był przede wszystkim podczas pracy w małych grupach (na co zresztą było naprawdę mało czasu).

Gośćmi sympozjum byli księża biskupi: Kazimierz Ryczan (ordynariusz kielecki) i Mieczysław Jaworski, którzy wygłosili homilie podczas Eucharystii, oraz abp Stanisław Nowak, który oprócz homilii poprowadził spotkanie kończące zjazd.

Pierwszym i w zasadzie głównym prelegentem był o. Józef Augustyn SJ, kierownik Centrum Duchowości i Domu Rekolekcyjnego w Częstochowie, który wygłosił w sumie cztery referaty, poświęcone kierownictwu duchowemu kleryka, wychowaniu do celibatu, problemom seksualnym i autoerotyzmowi młodzieży duchownej oraz uczuciom. Odbiór przekazywanych treści był o tyle łatwiejszy, że autor jest dobrym specjalistą w omawianych zagadnieniach i ma już w swym dorobku cały szereg znanych publikacji związanych z tą tematyką.

1. Kierownictwo duchowe kleryka. Cały wykład osnuty był wokół kilku zdań, wyjętych z 82. numeru adhortacji Jana Pawła II *Pastores dabo vobis*, które niezwykle jasno ukazują rolę i znaczenie kierownika duchowego w życiu przyszłego kapłana: „Bóg obiecał Kościołowi, że da mu nie jakichkolwiek pasterzy, ale pasterzy według swego Serca (...) Ludzie nie chcą być częścią anonimowego, przelęknionego tłumu, chcą zostać rozpoznani i wezwani po imieniu, chcą iść bezpiecznie po ścieżkach życia, chcą, by ich odnaleziono, jeśli się zagubią, by ich kochano, chcą otrzymać zbawienie jako najwyższy dar Bożej miłości: to właśnie czyni Jezus Dobry Pasterz – a wraz z Nim kapłani”

2. Wychowanie do celibatu. Podjęcie tego tematu jest niezbędne, gdy się zważy, że mamy do czynienia ze zdeformowanym spojrzeniem na seksualność, co płynie zarówno z braku odpowiedniego wychowania dzieci i młodzieży, jak i chorej atmosfery (klimatu) wobec tej tematyki. Prelegent nakreślił problem obrazu siebie

jako mężczyzny czy kobiety, gdyż jego wypaczenia utrudniają odkrycie właściwej roli mężczyzny, ojca. Na młodego człowieka będzie oddziaływać nie tylko przykład i postawa jego ojca, ale też wzajemne relacje emocjonalne między rodzicami oraz postawy najszerzej pojętego środowiska.

Problemy, z jakimi zmierzyć się będzie musiał ojciec duchowny (a z pewnością i inni wychowawcy seminaryjni) z powodu braków, jakie mają alumni, dotyczą ich niepewności siebie, zagubienia osobowościowych młodych ludzi, braku wycucia celu, identyfikacji seksualnej, „spóźnionej wiosny emocjonalnej”, niejasnych motywów wstępowania do seminarium... Zauważyć trzeba także u młodzieńców sprawę fascynacji kobietą oraz autoerotyzm.

Seminarzyści nie są też wolni od zagrożenia homoseksualizmem, gdyż stanowią oni przecież swoiste odbicie społeczeństwa; skoro zaś w tej społeczności 2-4% mężczyzn dotkniętych jest homoseksualizmem, to należy się podobnego procentu spodziewać i w seminariach... Ocena tego problemu musi być jednak wyjątkowo ostrożna i wnikliwa, choć jasno należy stwierdzić, że czynny homoseksualizm będzie dyskwalifikował kandydata na drodze do święceń.

3. Problemy seksualne w kierownictwie duchowym. Autoerotyzm w życiu seminaryjnym i zakonnym. Stwierdza się, że obecnie upadki związane z masturbacją trwają znacznie dłużej, niż kiedyś, a spowodowane to jest opóźnieniem rozwoju młodych w tej dziedzinie oraz ich nerwowością. Skoro zaś autoerotyzm jest symbolem niedojrzałości, to pomoc alumnowi ze strony ojca duchownego polegałaby na wspieraniu procesu pokonywania siebie, zaś zainteresowanie, cierpliwość i akceptacja okazywana młodzieńcowi, ma mu pomóc całe zjawisko przenieść niejako na inne pole. Chociaż przyczyny samogwałtu kleryków są takie same, jak ich rówieśników, to w seminarium może być o wiele trudniej w opanowaniu siebie (brak towarzystwa kobiet, monotonia, świadomość rezygnacji...); ponieważ źródła tego grzechu są bardzo różne, dlatego też każdy przypadek wymaga indywidualnego potraktowania. W ocenie trzeba zatem wziąć pod uwagę: wiek osoby, jej relacje emocjonalne z płcią przeciwną, stosunek do siebie samego, właściwą ocenę moralną czynu, jego zaangażowanie się we własny rozwój i przygotowanie do święceń, zranienia... Wnioskiem z tego przedłożenia było stwierdzenie, iż przeszkodą do święceń byłby nie sam seks jako taki, lecz znacznie głębsze problemy, które grzech nieczysty w pewnym sensie maskuje.

4. Uczucia. Prelegent przedstawił dwie grupy pragnień: emocjonalne (lubię, podoba mi się...) i racjonalne (czy to mi służy, pomaga...) Ciekawe i ważne jest stwierdzenie, iż im bardziej usiłuje się zaspokoić pragnienia emocjonalne, tym stają się one silniejsze i tym bardziej uzależniają osobę. Tym, co przeszkadza nam we wzmacnianiu pragnień racjonalnych, jest pamięć uczuciowa, zwłaszcza negatywna: emocja raz przeżyta, pozostaje w pamięci i dąży do ponownego przeżycia, co ma wpływ na nasz osąd i decyzje. Pomoc takim ludziom winna polegać na wskazywaniu im kontekstu tego, co przeżywają, a nie na koncentrowaniu się na zewnętrznych odczuciach.

Dojrzałość w sferze uczuciowej będzie polegała na tym, że człowiek wyraża je w sposób kontrolowany, z miłością i odpowiedzialnością nimi kierując.

Drugim prelegentem był jezuita o. Krzysztof Dyrek, który przeprowadził dwa wykłady:

1. *Rola kierownictwa duchowego w porządkowaniu sfery emocjonalnej (uczuć)*. Prelekcja uświadomiła kolejny raz, że fundamentalne znaczenie w formacji ma warstwa ludzka kandydata, którego przed święczeniami należy jak najdokładniej poznać i jemu samemu pomóc w samopoznaniu. Gdy taki proces nie nastąpi, kandydatowi grozi nierealne podchodzenie do powołania, niezdolność do ponoszenia ofiar, frustracje powodowane rozczarowaniami. Utraconego po I roku zapału święcenia nie zmienią... Znajomość siebie pozwala na podjęcie prawdziwej i konkretnej pracy nad sobą.

2. *Jak pomagać klerykom w przewycięzaniu ich problemów seksualnych?* – oto pytanie postawione w drugim referacie o. Dyrka. Kleryków, którzy przyszli do seminarium bez tzw. „przeszłości seksualnej” jest niewiele; zatem w klimacie zaufania, szczerości i życzliwości na te tematy trzeba im mówić. W jaki sposób? Oddramatyzować seks (nie robić z niego „nabożeństwa”) na rzecz opisu fenomenologicznego, ukazując cierpienie ludzi, którzy nie uporządkowali sfery seksualnej w swym życiu. Trzeba słuchaczom dać do zrozumienia, że chcemy i możemy im w tej dziedzinie pomóc. Wśród wskazań wychowawczych prelegent wskazał na: konieczność ascezy większej, niż u osób poza seminarium (nie można liczyć na kogoś, kto nie jest w stanie znieść najmniejszego nawet stresu); pielęgnowanie serdecznej więzi z Chrystusem, konieczność radykalizmu i zdolność do ofiar, potrzebę czujności.

W sytuacji problemów seksualnych pojawia się pytanie o możliwość przyjmowania komunii św. Należałoby w ocenie zapytać: czy nie ma szukania okazji do grzechu (np. pornografia), czy podejmowana jest praca nad sobą, czy seminarzysta jest szczery i posłuszny wobec kierownika duchowego.

Trzecim prelegentem był o. Ryszard Machnik SJ, który podjął się omówienia zagadnienia kierownictwa duchowego na poszczególnych etapach formacji, a w wykładzie drugim podjął temat różnych aspektów życia duchowego.

1. *Kierownictwo duchowe na poszczególnych etapach formacji*. Elementarne założenia drogi duchowej, oparte na *Ćwiczeniach* św. Ignacego (funkcjonujące od pokoleń w oparciu o Biblię i dary Ducha Św.) są następujące: człowiek jest ucieleśnionym duchem, a zatem podlega prawom wzrostu i prawu ćwiczenia, uprawiania się. W tym wzrastaniu działa i Bóg i człowiek – z tym, że nie ma działania wyłącznie ludzkiego i wyłącznie Boskiego: konieczna jest współpraca człowieka z łaską. Odpowiedzialność za otrzymane powołanie łączy się z obowiązkiem wykorzystania i rozwijania otrzymanych charyzmatów. W miarę obumierania w nas „starego człowieka”, wchodzi w jego miejsce Chrystus. Do doskonałości dochodzimy we wspólnocie (bo „naturalnym środowiskiem” człowieka jest Ciało Mistyczne Chrystusa), choć nie niszczy to ludzkiej indywidualności.

Proces wzrastania rozpoczyna się od zakwestionowania siebie i pokonania lęku w duchu dziecięcego kredytu zaufania wobec Boga i kierownika duchowego. Kierowany poznaje i przyjmuje trzy prawdy: o miłującym Ojcu, o własnej grzeszności i Bożym przebaczeniu.

2. Różne aspekty życia duchowego. Na szczęście kierownictwo duchowe z marginesu zainteresowań przechodzi do pełnego rozwoju i odrodzenia jako swoista „instytucja”. Kierownictwo duchowe potrzebne jest po to, by dojść do wiary bardziej odpowiedzialnej, zaangażowanej, świadczącej – Ewangelia to po prostu sposób życia! Na tej drodze kierownik duchowy pojawia się jako brat: sługa – pośród potrzebujących posługi, wierzący – pośród wierzących – z całą życzliwością i szacunkiem dla człowieka.

Ojcostwa nie da się niczym zastąpić – także w Kościele. Cechy dobrego ojca duchownego to: pasterskość, nie uzależnianie od siebie, stawianie na samodyscyplinę (choć na początku trzeba im pomóc, by „stanęli na nogi”). Proponowane formy pracy to: małe grupy i osobiste rozmowy alumna z ojcem duchownym w duchu pełnego, rzeczywistego dialogu, pozwalającego na dokładne samopoznanie, akceptację siebie, a wreszcie prawidłowe odczytanie woli Bożej.